



Renata Furman, 2018-03-16 10:32

Za co chcemy dopłacać?



Fot. Katarzyna Rainka

Współpłacenie w służbie zdrowia – to temat, po który chętnie sięgają eksperci rynku zdrowia, publicyści i dziennikarze, a który wprawia w zakłopotanie polityków, niezależnie od opcji, jaką reprezentują. Trzeba bowiem odwagi politycznej, aby publicznie powiedzieć to, co zawierają teoretyczne ekspertyzy i analizy, a potwierdzają praktyki wielu państw: współpłacenie to konieczny warunek prawidłowego korzystania z opieki zdrowotnej i większość dobrze działających systemów opieki zdrowotnej w Europie i na świecie bez niego nie funkcjonuje.

Dlaczego więc polscy politycy unikają podjęcia decyzji o wprowadzeniu jakiejś formy współpłacenia za usługi medyczne? Jedną z przyczyn jest z pewnością obawa przed niezadowoleniem społecznym, które decyzja ta mogłaby wywołać. Zdania opinii publicznej są bowiem w tej materii podzielone i istnieje bardzo duża grupa obywateli, która do pomysłu współpłacenia odnosi się zdecydowanie negatywnie. Wielu z nich, podobnie jak wielu polityków, powołuje się przy tym na art. 68. Konstytucji RP, interpretując go w ten sposób, że opieka zdrowotna jest bezpłatna i wszyscy obywatele mają prawo do jednakowych świadczeń na takim samym poziomie.

Tymczasem Konstytucja mówi o równym dostępie, ale tylko w ramach środków publicznych, tym samym nie wyklucza możliwości współpłacenia. A jego formy mogą być naprawdę różne, od klasycznego współpłacenia, poprzez ograniczenie sumy ubezpieczenia, stały określony procentowo udział pacjenta w kosztach leczenia, franszyzę, aż do indemnizacji, czyli stałej dopłaty ubezpieczyciela do świadczeń. Jest w czym wybierać, a przede wszystkim jest o czym dyskutować. Tylko że trzeba taki

dialog ze społeczeństwem umiejętnie prowadzić, uświadomić korzyści ze zmiany, wskazać argumenty, że może to być właściwa metoda racjonalizacji wydatków i zwiększenia wydajności systemu służby zdrowia, co bezpośrednio wpłynie na zwiększenie dostępności do opieki medycznej.

Dlatego kiedy minister Szumowski mówi, że *na pewno powinniśmy zapytać Polaków o to, co chcieliby za swoją składkę uzyskać*, aż się prosi, żeby dodał: I za co chcieliby dopłacić?